

7851



EX·LIBRIS



BIBLIOTEKI  
AKADEMII  
MEDYCZNEJ

W·LUBLINIE

~~3804~~ 1259

Jamie Wietmornem

Jel. Siewybowstiemu

Rektorowi Szkolewoko

Uczniowskiemu Mirowskiemu

Skaw. Prof. S. Kan. 188 II

Na znak sergolewego  
powaracina

Biblioteka Towarzystwa  
gub. Izbickiej  
Autor

V Uste typaria -

Druki dawne

1127

James H. [unclear]

J. H. [unclear]

Abraham [unclear]  
[unclear] [unclear]  
[unclear] [unclear]

[unclear]

[unclear]

[unclear]

[unclear]

# G Ł O S

## ADAMA RUDNICKIEGO

Radcy, Referenta Lekarskiego przy Kommissyi  
Rządowéy Spraw Wewnętrznych i Policji  
Królestwa Polskiego;

Członka Rady Ogólnéy Lekarskiéy kraiowéy,  
Naczelnika Instytutu Weterynaryi,

Członka Towarzystw Nauk: w Krakowie,  
Królewskiego w Kopenhadze i Le-  
karskiego w Warszawie,

Doktora Medycyny i Chirurgii;

byłego publicznego zwycz: Professora Okulistyki,  
Dentystyki i Weterynaryi, tudzież Z. Profes-  
sora Chirurgii teoryczno-praktycznéy  
w Uniwersytecie Krakowskim.

W czasie rozpoczęcia kursu Nauk Weterynaryi  
dnia 17. Lipca 1824 r.

---

W A R S Z A W A

w Drukarni JCKMci Rządowéy  
1826.



5416

Wolno Drukować.  
w Warszawie dnia 4. Stycznia 1826.

Radca Stanu  
Dyrektor Jlny W. P.  
J. K. Szaniawski.



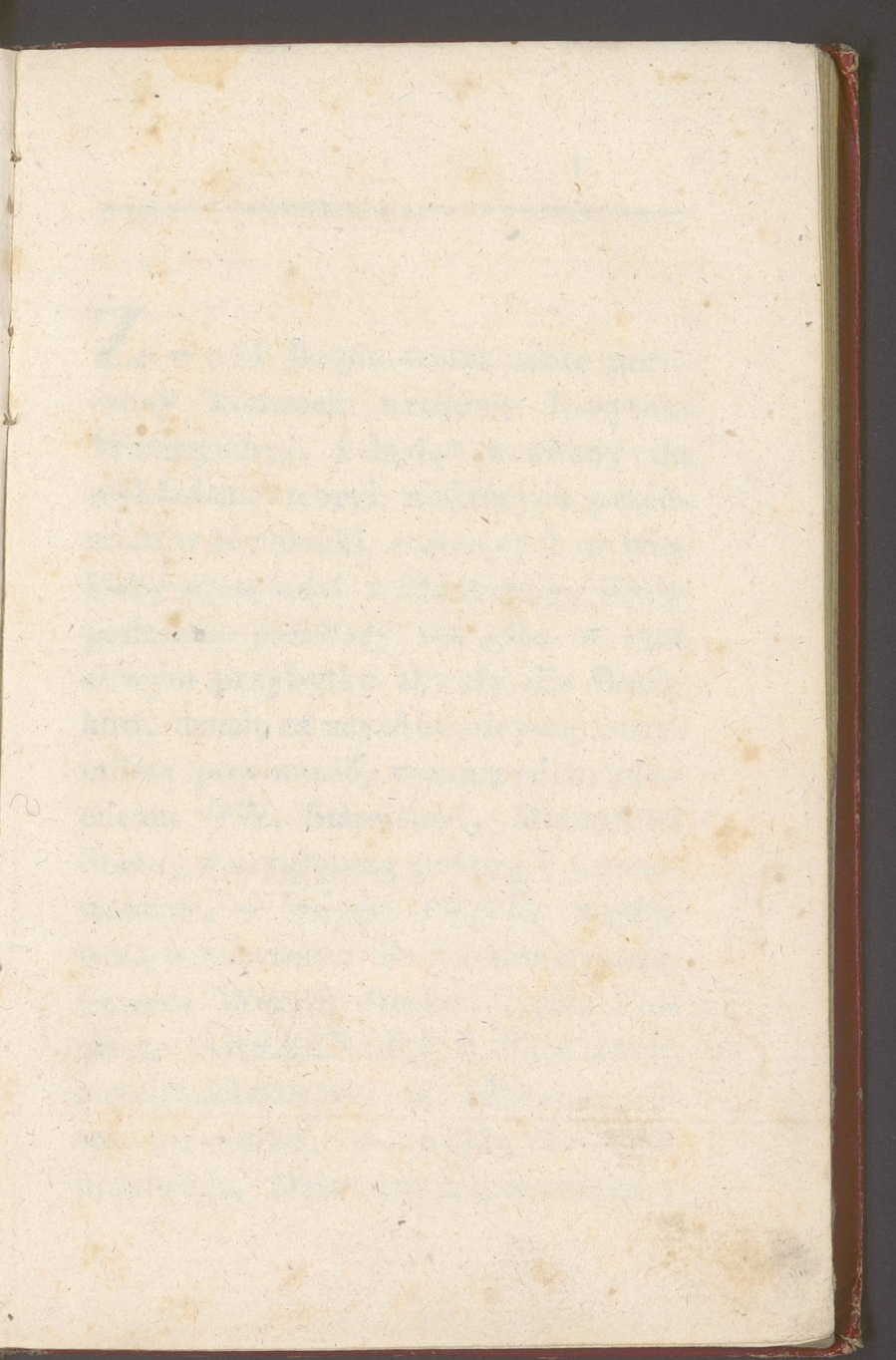
Uniwersytet Medyczny w Lublinie

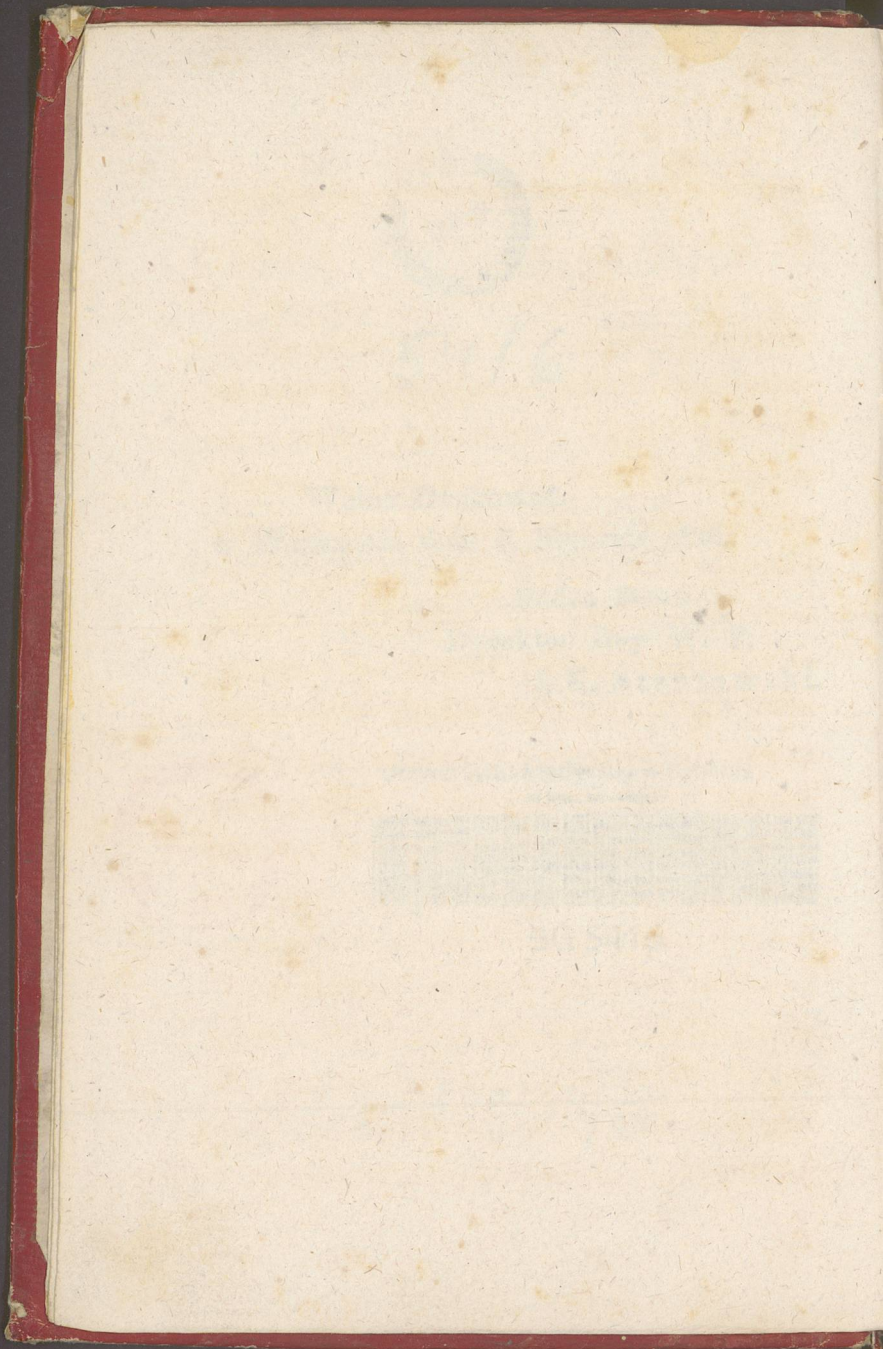
nr inw.: XX - 40085



BG 5416

Axe 14g/53/85







---

**Z**woli Rządu mając sobie poru-  
czony kierunek naukowy Instytutu  
Weterynaryi, i będąc wezwany do  
wykładania teoryi niektórych przed-  
miotów téy sztuki, zostaiących w wię-  
kszej styczności z Medycyną, kiedy  
podnoszę pierwszy raz głos w tym  
nowym przybytku chwały dla Roda-  
ków, uznaię za naychlubniejszą i naye-  
milszą powinność, wynurzyć tu obe-  
cnemu JW. Staszicowi, Ministrowi  
Stanu, z naygłębszą pokorą i uszano-  
waniem, w imieniu Narodu, nayeży-  
wszą wdzięczność dla Nayiaśniejszego  
Cesarza Wszech Rossyi, Króla Pol-  
skiego ALEXANDRA I. Pana mego  
naymiłościwszego, za odkazanie na  
ten przedmiot, ze zwykłą dla Nauk  
hoynością, Dekretem nayewyższym z

dnia 5. Października 1816 roku, Dóbr Narodowych: Wawrzyszewa, Marymontu, Rudy, Bielan i Burakowa.

Niemniéy czuję się bydz obowiązany do złożenia winnych dziękczynień JWW. Panom: Hrabi Mostowskiemu Ministrowi Prezydującemu w Kommissyi Rządowéy Spraw Wewnętrznych i Policyi, i Staszicowi Ministrowi Stanu, za ułatwienie Rodakom zręczności kształcenia się w Oczystéy Ziemi na przyszłych Weterynarzy; za podanie mi sposobności stania się użytecznym współziomkom, w téy sztuce ważnéy dla naszego rolniczego kraiu, a leżącáy dotąd odłogiem.

Nie mogę również nie wspomnieć, że JW. Staszic Minister Stanu, poświęcając się bez granic dla dobra kraiu, nie przepomniał o zwierzętach, i nad utworzeniem praktycznéy

Szkoły Weterynaryi, ieszcze za czasów Xięstwa Warszawskiego w Jzbie, następnie w Dyrekcyi Edukacyi Narodowéy, nareszcie w Kommissyi Rządowéy Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego niez mordowanie pracował — że iak dzisieyszy kwitnący stan Wydz: Lekar: w Uniwer: Warsz: tak i Szkoła Weterynaryi winna swóy byt szczególniéy usiłowaniom tego przezacnego Męża.

Na wstępie do kursu Weterynaryi postanowiłem okazać: co za nauka to iest; iakim sposobem powstała, rozwiała i kształciła się od naydawniejszych wieków; zkąd wyrodziły się Szkoły Weterynaryi, iaki był zamiar Rządów w zaprowadzeniu tychże i sposobieniu w nich młodzieży; niemniéy co było i iest ieszcze dotąd po części przeszkodą, do wzrostu i upowszechnienia téy sztuki pomimo

zaprowadzonych Szkół; następnie na jakim dziś jest stopniu — Wreszcie zamierzyłem uczynić wzmiankę o przedmiotach i obowiązkach młodzieży, poświęcającej się na przyszłych Weterynarzy.

Medycyna i Chirurgia, czyli sztuka leczenia większych domowych zwierząt, Zooliatryka, Medicina Veterinaria, lub jeżeli się domyślać godzi, u Łacinników pierwotnie zwana, Vehetrinaria: gdyż Muły, Konie, Woły, iako zwierzęta domowe do zaprzęgu używane, były u nich znane pod ogólnemi wyrazami: Jumenta, Armenta, Vehetra, jest częścią nauk przyrodzonych, i zawiera sumę tych wiadomości, które służą do poznania natury zwierząt, wykrycia przyczyn chorób i tychże leczenia, tudzież utrzymania ich w stanie odpowiednim, właściwemu przeznaczeniu.

Względem epoki zawiązania się Weterynaryi nie masz pewnéj wiadomości — wszelako zważając, że według historyi, iak daleko ta sięga, zwierzęta od niepamiętnych czasów towarzyszyły ludziom we wszelkich ich położeniach, i służyły tymże do zaspokoienia pierwszych niezbędnych potrzeb — nie ulega wątpliwości, że sztuka Weterynaryi w najpierwszych wiekach znaną być musiała, i o rzeczywistości tego do prawdy naypodobniejszego wniosku, przekonywają wyrazy: Veterinarius—Medicus Veterinarius znaydujące się w dziełach starożytnych Łacińskich Pisarzy, przed początkiem ery Chrześcijańskiéy, iako to u Warrona, który przed nastaniem téy ery umarł.

Homer wspomina o zarazie która panowała w Eginie, podczas wycho-  
du Izraelitów, i o zarazie w Achaia,

tudzież o zarazie od zwierząt między ludźmi rozszerzonéy, którą iako karę Bogów wystawia.

Owidiusz opisał zarazę, która w Egipcie panowała.

Liviusz namienia w swoiéy 5táy księdze, o zarazie która roku 335 we Włoszech, mianowicie w Rzymie grassowała.

Dopóki ludzie zostawali w stanie naturalnéy wolności i przenosili się z iednego do drugiego mieysca, do-  
tąd i zwierzęta im towarzyszące, będąc przyzwyczaionemi do wszelkich klimatycznych zmian, zostawione swemu instynktowi, co do wyboru karmu, rozplemienia i ruchów, utrzymywały się w stanie przyrodzenia, i tak iak pierwsi ludzie rzadko kiedy i mniéy zawikłanym chorobom podpadały, a niekiedy zdarzające się zbo-

czenia od stanu zdrowia rozciągały się tylko na małą liczbę zwierząt.

Zasady ówczesnéj Weterynaryi, ograniczały się przeto po większój części, na prawidłach dobrego obeyścia się ze zwierzętami.

Skoro zaś pierwsze Narody, (Nomadowie) sposób wędrowniczego życia zamieniły na stałe mieszkanie, i z chowem bydła połączyli rolnictwo, uprawę roli — starali się o oswojenie zwierząt; przez co tychże wolność instynktu została ograniczoną, ruchy ścieśnione i wybór karmu odmówiony, zwierzęta były w ciasnych stanowiskach zamknięte, i na trudy pracy rolniczój wystawione. Tym sposobem zostały ich siły żywotne osłabione, wykształcenie utrudzone, i one czulszemi na zewnętrzne szkodliwe wpływy.

To oswojenie zwierząt domowych, stało się źródłem wielu chorób i ułomności, którym w stanie dzikości nie podlegały, i ta okoliczność była razem powodem dla ludzi, do zwrócenia szczególnéj troskliwości ku rozmnożeniu zwierząt, ku odwróceniu niszczących wpływów, ku wynalezieniu sposobów zachowania ich zdrowia i leczenia chorób.

Osiągnięcie tego zamiaru ułatwiły ludziom postrzeżenia w diecie, ile ta dobre lub złe skutki sprawiła, przypadkowe odkrycia i instynkt czyli naturalne czucie zwierząt, za pomocą którego wyszukiwały sobie same rośliny, onymże w tym lub owym względzie zbawienne; rozgryzały sobie żyły; lizały słone rzeczy i t. p. dla odzyskania zdrowia.

W téj epoce zawiązały się pierwsze zasady Weterynaryi, które z po-



wodu nieznaomości organizmu zwierzęcego, ograniczały się na zaradzaniu zewnętrznym ułomnościom.

Tym sposobem powstał z czasem zbiór środków, przeciw pewnym chorobom zwierząt za skuteczne uznanych, a których użycie było czysto empirycznym, to iest: z doświadczenia pochodzącém, lecz nie opartém na poznaniu przyczyn i rozumowaniu. W dalszym zaś czasie, liczba tych środków co raz więcéy pomnożoną została.

Postępując człowiek w oświeceniu, i dążąc do coraz więkšej doskonałości, postrzegł swe stosunki do społeczeństwa i zawisłość od Towarzystwa, czém powodowany, przenosił swoje postrzeżenia z rozplemiającym się rodziem ludzkim, z pokoleń na pokolenia.

Niedługo przestawali ludzie na zbiorze postrzeżeń pojedynczych z samego doświadczenia pochodzących, po-

tomność starała się śledzić przyczyn zoczonych zjawień, wynaydowała różne teorye tłómaczenia chorób, i budowała tym sposobem na rozwalinach chwały swych przodków, własną wielkość.

Z potrzeby szukana, przypadkowie znaleziona i w kolebce będąca Weterynarya, kształciła się i doyrzewała w ręku narodów, odznaczających się wczesniészém oświeceniem, to iest: Greków, Rzymian i Arabów.

Do celniejszych Greckich pisarzy należą: Hipokrat, Arystoteles, Absyr-tus i Hiron centaur — którego pół iako człowieka, a pół iako konia wyobrażają, z powodu, iż z równém powodzeniem leczył ludzi i konie.

Hipokrat pospolicie oycem Medycyny praktycznéy mianowany, pisał o zarazach bydła, w księdze 2 de ratione victus, a w księdze 3, zostawił opis zarazy bydła, poczynaiący się

przez iadowite zapalenie różanne, a kończące się czerakiem.

Arystoteles obiał historią naturalną wiele z tego, co się ściąga do zewnętrznego kształtu, rozczłonkowania, a nawet niektórych chorób zwierząt domowych.

Z Absyrtusa późniejszych dzieł niektóre ułamki dostały się naszym czasom.

Prace innych Greckich Weterynarzy, znajduią się po części w zbiorze, o którym rozumiano, że został wygotowany przez Greckiego Cesarza, Konstantyna Porfyrogeneta.

Chociaż te pisma nie stanowią systemu Weterynaryi, i ograniczają się wszystkie na pojedyncze postrzeżenia, mają one wszelako ile oryginały większą wartość, od późniejszych prac niektórych Łacińskich pisarzy, iacy pod inną postacią, Greckie zbiory

odpisali. — *Scriptores rei rusticae veteres latini.* — Lipsiae 1735 przez Cur f. m. Gesnera w Manheimie 1781. — wydane dzieło.

Rzymianie przyswoiwszy sobie wiadomości o Weterynaryi przez Greków posiadane, z bogacili tę sztukę, małemi przydatkami.

Z nich celuią szczególniéy: Vegetius, Columella i Virgiliusz, udzieleniem potomności ówczasowego zapasu wiadomości Weterynarskich.

Vegetius renatus, którego mylnie uważają za oycę Weterynaryi, i który we 300 lat po Narodzeniu Chrystusa żyć miał, wystawił w swoim dziele, na końcu 3 lub początku 4 wieku pisaném: *Artis Veterinariae sive Mulo Medicinae libri quatuor.* przez Cur F. M. Gessnera w Manheim 1781 8. v. 23 tłómaczoném, nieporządnie zebra-

ne postrzeżenia o chorobach i tychże leczeniu, we wcześniejszych czasach.

L. J. M. Kolumella w księgach swoich 12 de re rustica, z Łacińskiego na Niemieckie tłóm. przez Curtina w Hamburgu 1769 a mianowicie w księdze 6. i 7. Rozd. I. II. XX. XXI. i XXIX. pisał o wołach, buiakach, krowach, cielętach, koniach, owcach, kozłach i kozach.

Wirgiliusz w rymach swoich o ziemiaństwie, całą księgę III. pisał o pasterstwie, gdzie mówiąc o chodowaniu koni i bydła okazał, iż miał znaomość i chorób, takowe napastujących.

Mieysce Greków i Rzymian, zaięli Arabowie, których Lekarze zbogacwszy Medycynę licznemi postrzeżeniami o chorobach, i odkryciami nowych środków, nieprzepomnieli i o zwierzętach, a szczególniéy o koniu. Z nich

należą do celniejszych pisarzy o Weterynaryi, Ebusina i Abu Becker.

Wszelkie usiłowania Greków, Rzymian i Arabów, lubo nie dozwoliły zupełnego zapomnienia Weterynaryi przez kilka wieków, były przecież za nadto szczupłe i niedostateczne do zagrodzenia upadku téj sztuki, w tych wiekach barbarzyńskich, w których rozboie i łupiestwa, były głównym zatrudnieniem ówczasowych ludzi.

Chwalebne usiłowania tych wszystkich mężów, nie odniosły pożądaných skutków, niewdzięcznie odrzucano zbawienne przedstawienia, ich pism nie czytano.

Nie było bowiem przygotowanych umysłów do korzystania z nauk w tych dziełach zawartych, i niepodobna było wymagać tego po ludziach, którzy zaięci grubemi uprzedzeniami szarłatańskiego praktyki, nie mieli dość och-

ty do ich czytania, lub światła do pożytkowania.

Na początku 10 wieku dają się znowu postrzegać ślady, że się nieco Weterynaryą zajmować poczęto, które atoli ułomki są tak nieznaczone, że za ledwie osądzić podobna, iak daleko się staranność o byt zwierząt rozciągać mogła.

Od końca tego, aż do 13 wieku, w czasach krzyżowych wojen, w których wszystkie kunszta i umiejętności upadły, mimo tego, iż między zwierzętami liczne zarazy i pomory grasowały, i mnóstwo nowych form chorobnych do Europy wprowadzono, poszła przecieź Weterynarya w zapomnienie, została przez uczonych zaniedbaną, i przeszła w ręce tych, którzy nędzą, ubóstwem, lub skutkiem niewoli, około bydła chodzić przymuszeni byli, i potrzebą znagleni udawali się za

powszechnych lekarzy bydła, brali się bez żadnych prawideł do leczenia, trzymając się równie ślepo, ciemnych poprzedników tradycyi — a wsparci przesądami, zabobonami i ła-twowiernością, objęli samowładnie pa-nowanie nad bydłem, i utworzyli ze ślachtetnéy nauki, bezecne rzemiosło.

W tych to wiekach, w tym to ciemnym zakresie, wzięły początek przesady, które się po dziś dzień utrzymują.

Dopiero w końcu 15. i na początku 16. wieku, przy wielkich zmianach między rodzajem ludzkim, została skłonność do nauk przyrodzonych, a więc i do Weterynaryi ożywioną.

W tym zakresie przedrukowano księgi Vegetiusza. Doktor Ruellini przez Fran. I. Króla fran: wezwany, przełożył na język łaciński, stara-



niem Porfirogeneta zebrane wypisy ze starożytnych Pisarzy, i wydał dzieło: *K. Ruellis veterinariae medicinae libr. II. interprete Parisi*, 1. tom: na Niemieck: w Nürenbergii 1570 fol.

Tudzież przyłożyli się do postępu Weterynaryi za pomocą wynalezionego drukarstwa: Ruini, Snape, Conrad Gesner i Marcin Fugger.

Karol Ruini Senator w Bononii, był pierwszym, który budowę ciała końskiego z onegoż chorobami, opisał w dziele: — *Anatomia del cavallo infermitae suoi remedi*. Bologna 1598. fol.

Mniéy pożytecznie pisał tenże o chorobach zwierząt przeto, że Lekarzy ludzi zbyt naśladował, i przywłaszczał zwierzętom choroby, którym nie podlegaia.

Snape Anglik, napisał po Ruinim przez własne odkrycia, dzieło *Anato-*

miczne roku 1686. — Gesner zebrał w swoiéy historyi zwierząt 1551 roku wydanéy, to wszystko, co starzy o tym przedmiocie zostawili i dodał jeszcze wiele własnych wybornych uwag.

Fugger w Niemczech, wydał w r. 1578 swoje piękne dzieło: o hodowaniu koni woiennych i mieyskich.

W tych to samych wiekach, kiedy z przyczyny grubych przesądów za zbrodnie miano otwierać ciało ludzi i dla tego zwierzęta rozbierano, postępowała Weterynaryia nietylko krok w krok z medycyną ludzką, ale nawet co do Anatomii, wyprzedzała ją.

Galen zostawił opisanie kości ludzkich, wzięte po większéy części, z kości małp.

Skoro atoli Lekarze ludzi, mogli się obejść bez Weterynaryi, to iest:

skoro w 17. wieku, coraz więcéy ciała ludzkie otwierać i rozbierać poczęto, została Weterynaryia, przez swą towarzyszkę Medycynę, opuszczoną i wyprzedzoną.

Jéy postęp był zostawiony iedynie skłonności niektórych Lekarzy ludzi, badaczom natury, Koniuszym, Konowałom, Pasterzom, Owcarzom i t. p.

Lekarze trudnili się tém, co do wypracowania swéy Fیزیologii potrzebowali, przez co stali się dla Anatomii, oraz i Fیزیologii porównawczéy wielce użytecznemi. Skierowali też oni swoje uwagi i na ważnieysze choroby bydła, i zostawili w skutek tego usiłowania, mniéy więcéy dokładne opisy chorób zaraźliwych, epizootycznie panujących.

Badacze czyli raczéy historycy natury, wypracowali Historją Naturalną zwierząt.

Koniuszowie czuiąc brak na dobrych lekarzach bydłych, przekonani o tém, iż ich miano za naturalnych lekarzy koni, i błędnie mniemano, że przez znajomość powierzchwni konia i sposobu postępowania z nim, można dożyć do skrytych tajemnic wewnętrzny organizacyi, obrócili to na swą korzyść, i starali się, w celu zjednania sobie powagi i znaczenia uczonych lekarzy koni, a tém samym przywłaszczenia stanowczego głosu, poznać Anatomią Ruiniego, nadto ośmielili się, zbiorem recept od swych pradziadów w dziedzictwie odebranych zaopatrzeni, rezonować o chorobach bydłych, i szukać środków do leczenia onych, a gdy się od empirycznych rad swych przodków opuszczeni byż widzieli, wtedy byli dość ciekawi, czytać księgi o medycynie ludzi pisane i przenosić z nich lekarstwa.

Pierwsze miejsce które koń między bydłami domowemi zajmuje, posłużyło im za pozór nadania Hippiatryce, znaczenia całej Weterynaryi.

Mimo tego, iż przez swe pisma więcéy szkody wyrządzili iak korzyści przynieśli, to iednak niektórzy z nich, dość dobrze pisali, o zewnętrznym Anatomii konia, i urządzeniu stad.

Konowały, w pracach swych popierani, przez Mistrzów, pasterzów i t. p. trudnili się istotnie leczeniem bydła, i grali rolę praktyków, przeciw Koniuszym iako teorykom.

Łatwo więc pojąć można, iż w takich rękach Weterynaryi postępu zrobić nie mogła. Konowały bowiem w ogóle wzięci, którym w mniemaniu, iż z doświadczenia poznali niemyślne środki przeciw chorobom, nie tylko leczenie bydła poręczonym,

ale nadto od których zdania, wyroki Sądowe w zawitych przypadkach zależą, są po większój części ludzie bez zdolności do wyśledzenia przyczyn i istoty chorób. (\*)

Chociaż więc iest rzeczą prawdziwą, że doświadczenie teoryią, a środki rozsądek poprzedzały, i że sama nauka lekarska iest tylko zbiorem zasad na doświadczeniu polegających, iednakże i to doświadczenie stwierdziło, że środek, który w iedném zdarzeniu był użytecznym, w drugim z pozoru podobnym, bezskutecznym i szkodliwym bywa.

Niektórzy światleysi Konowałowie, nieco o Hippiatryce, a szczególnie i dobrze, o kuciu koni pisali.

---

(\*) *Erleben in der Vorrede der Vieharzneykunst p. 4. et 5.*

(*A. Pietraszkiewicz Kan: Kiiow: w przedmowie do swéy Apteczki końskiéy.*)

Solleysel Francuz napisał dzieło:  
Le veritable parfait Marechal qui vi  
edit Geneve 1654.

G. S. Winter v. Adlersflügel na-  
pisał w tymże duchu dzieło: Bellerop-  
phon sive Eques peritum, Nürnbergii  
1672 fol.

Zawsze atoli tym sposobem We-  
terynaryia choć trzechstronne, iednak  
tylko ułomkowe przy<sup>padki</sup> do swego  
udoskonalenia i wzrostu odbierała.

W tak smutném położeniu Eko-  
nomii krajów, nauki Weterynaryi i  
zwierząt domowych, potrzeba było  
dla ocucenia z uspienia całej powsze-  
chności, dla zwrócenia uwagi Rządów  
na Weterynaryią, dla podźwignienia  
tęj tak potrzebny i użyteczny sztuki,  
potrzeba mówię było w 18. wie-  
ku straszliwy, powszechny i całko-  
witým zniszczeniem bydła grozący  
zarazy, potrzeba było powietrza by-

dłęcego, które w roku 1711 wkradłszy się z Azji do południowéy Europy, rozszerzało się we Włoszech, Niemczech, Polsce, Prusach, Holandyi, Francyi i Anglii; które kraie z rogacizny i koni ogołacało, i zubożonego włościanina do włuczenia pługu przymuszało; potrzeba było przekonać się, że zaspokoienie potrzeb naygwałtowniejszych, niczém inném zastąpić się niedaiących, i niezliczonych wygod, zależy od utrzymania w dobrym stanie bydła; że znaczne pomory, ściągają ubóstwo i nędzę, upadek intrat prywatnych i skarbu publicznego; że przez takowe choroby mniéy więcéy skażone, a z niedostatku używane mięso i t. p. staie się tajemną przyczyną sporadycznych a częstokroć i epidemicznych chorób dla ludzi; że hodowanie i na najlepszych zasadach oparte, wszelkich



chorób odwrócić nie może; że zachowanie większych domowych zwierząt jest iedną z nayważniejszych gałęzi przemysłu i bogactw kraju; trzeba było nauczyć się opłakaném doświadczeniem, że bydłęta iako towar uważane, stanowią prawdziwą złotą minę.

Lekarze, którzy w tym czasie, pierwsi zwrócili szczególną uwagę na pomienioną, odtąd domową zarazę, byli: Camper w Holandyi, Schräck w Niemczech, a Ramazzini i Lancizii we Włoszech.

Pierwszy wydał w r. 1769 dzieło: Ueber das Viehsterben zu Gröningen. Trzeci w r. 1711. Abhandlung von der ansteckenden Epidemie unter dem Hornvieh in der Gegend von Padua—Czwarty: Dissertatio de bovilla peste. Geneve 1712.

Bourgelat naczelnik szkoły rycerskiéy w Lugdunie, lubo nieposiadający grun-

townych nauk, wszelako mający znakomite usposobienie, przytém człowiek żywego umysłu i obeznany z tém wszystkiém, co przed nim w Weterynaryi działano: widząc, że ta sztuka jest daleką od potrzebnéj doskonałości pozwalaiącáy się osiągnąć; że na zwierzętach naysnadniéj czynić można doświadczenia dla ustalenia skutku lekarstw, sposobu leczenia i t. p. że nikt prywatny niechciałby się zeterminować do częstego rozbierania ciał upadłych zwierząt, w celu odkrycia przyczyn chorób, śmierci, i nabycia znaomości Anatomii, iako zasady wszelkiéj lekarskiéj teoryi — kiedy dotykane się ścierwa, za zhańbienie miano, i tych co około bydła, mianowicie zdechłego chodzić musieli, z największą wzgardą traktowano, z towarzystwa wyrzucano; kiedy ich potomstwo odziedzicza-

ło hańbę swoich ojców, do żadnych umiejętności, kunsztów, cechów nawet obywatelstwa mieyskiego, nigdy przypuszczonym bydź nie mogło, i pospółstwo obcować nawet z niemi wzdrygało się.

Bourgelat czuiąc to, że w zwyczajnym sposobie trudnienia się leczeniem bydła, przepisawszy lekarstwo i dietę, zaledwie się co dowiedzieć można, o przebiegu i ukończeniu choroby, nic zaś bynajmniéy, o tém, czy to było użytém, co zaleconém zostało; że więc trzeba mieć mieysce, aby można leczyć z upewnieniem się o skutku lekarstw, i aby można sposobić dla kraju bydłeco-lekarzy. Bourgelat, mówię był pierwszym, który temi okolicznościami i rzetelną chęcią upowszechnienia i zbogacenia sztuki nowemi wynalazkami powodowany, a przez rząd wsparty, założył w r. 1762 pry-

watną szkołę Weterynaryi w Lugdunie, iak się to okazuie ze słów następujących:

„L'epoque de L'établissement des Écoles Royales Vétérinaires, peut se fixer à peu près au tems, où le gouvernement jetta ses regards sur l'agriculture, principale source des richesses d'un Etat; les vues superieures du Ministre des Finances, (Monseigneur Bertin j mirent a même de pourvoir de plus en plus à la conservation des animaux, et par un Arrêt de Conseil rendu le 5 Août 1761 il fut permis d'établir dans la villé de Lyon, une École dont les principaux membres s'occuperoient de la connoissance et du traitement des Maladies qui attaquent les animaux domestiques. (\*)

---

(\*) *Allmanache Veterinaire Anne 1782 à Paris pag. 1.*

Postęp nauk przyrodzonych przez Lineusza, Halera, Biuffona i t. p. potrzeba dźwignienia i udoskonalenia gospodarstwa wiejskiego, i oczewista korzyść, którą instytucya tego rodzaju dobrze urządzona obiecywała, zjednały rzeczy wkrótce licznych przyjaciół i protektorów.

Bourgelat wydał w tym czasie dzieło:

Elemens de l'art Vétérinaire. Paris 1769 1770 8vo. Po nim zaięli się uprawą Weterynaryi: Vitet Francuz, Walenty Trychter — Sind i Erzleben Niemcy, z których pierwszy wydał dzieło:

Unterricht in der Vieharzneykunst aus dem franz. von Erzleben Lemgo Tom V. r. 1773, 1776, 1785 i 1786. Drugi: Anatomia et Medicina Equorum nova Francoforti 1785 Tom II.

Trzeci: dzieło o Weterynaryi w r. 1767.

Czwarty: Prakt. Unterricht in der Vieharzeneykunst Goettingen 1798 i 1800 Tom II.

Atoli do skutecznego podniesienia i upowszechnienia Weterynaryi, potrzeba było opieki panujących, nieśmiertelnéj pamięci Ludwika XV francuzkiego Króla, Maryi Teresy i Józefa II. Cesarza, Fryderyka W. Pruskiego, i Chrystyana VII. Duńskiego Króla, — potrzeba było Bertynów, Lasych, Hertzbergów, Bernsdorfów Ministrów, aby ci posiadając zaufanie swych Monarchów, i zwracając ich do broczynną uwagę naten szczęścia krajów tak blisko dotyczący przedmiot, z wielkiéy ich woli korzystać umieli.

Z przywiedzionych powodów, i za pomocą pomienionych środków, zakładano osobne szkoły, do pozna-

wania i leczenia chorób napastujących zwierzęta.

Rząd francuzki wyniosłszy szkołę Lugduńską do publ. Królewsk. szkoły — na mocy uchwały Rady Królewskiéy, założył drugą w Alfort przy Charenton w bliskości stolicy, i teyże Dekr. z dnia 5 Czerwca 1764 nadał tytuł szkoły Królewskiéy. — W roku 1769 założył Rząd Austryacki podobną szkołę w Wiedniu, pod Seotim, która pod Wolsteinem, wzniosła się była do znakomitéy wielkości.

Obok téy instytucyi stanęła w r. 1773, godnie szkoła Weterynaryi w Kopenhadze, która wkrótce pod Abilgardem i Viborgiem, zyskała szczególną sławę.

Tym sposobem wzniosły się instytuta Weterynaryi r. 1790 w Berlinie, Dreznie, Madrycie, Monachii i Hanowerze pod Kersztyngiem.

Roku 1792 w Londynie, pod Saintbell.

Późniéy w Petersburgu, Wilnie, Würtzburgu, Filadelfii, Sztutgardzie, Turynie, Pescie, Pradze, Padwie, Karlsruhe, Abo i t. p.

Nareszcie niemal przy wszystkich Uniwersytetach, katedry, do udzielania nauki o chorobach epizootycznych.

Z tego wszystkiego co dotąd powiedziałem wykazuje się, że głównym zamiarem Rządów zakładających szkoły Weterynaryi, był użytek ekonomiczny, to iest: zachowanie zwierząt przez leczenie, co się iaśnie okazuje, tak z dekretu Rządu Francuzkiego poprzednio zacytowanego, iak i z wyrazów w art. 7. ostatniego dekretu nowéy organizacyi szkół Weterynaryi. (\*)

---

(\*) *Decret Imperial — Nouvelle organisation des Écoles imperiales Veterinaires. Paris 1813.*



„Naszém zamiarem iest, aby nabyta instrukcyja przynosząc korzyść dla sztuki, nie stała się powodem do zaniedbania głównego iéy przedmiotu.”

Ztąd zaś oczewiście wypływa, iż było wolą Rządów, aby w tych szkołach, sposobiono szczególniéy Weterynarzy praktycznych, to iest metodyczno-empirycznych, czyli ludzi zdolnych do zbierania na zwierzętach dostrzeżonych zjawisk, znających tychże zjawisk chorobne formy, i umiejących nabytą metodę, z większą lub mniejszą zręcznością do onychże leczenia zastosować.

Publicznemu Nauczycielowi przyzwoita otwartość zniewala mnie do wyznania, iż mimo wieloletniéy existencyi szkół Weterynaryi, ta nauka, nie osiągnęła dotąd pożądanéy doskonałości.

Znaiomość główniejszych przyczyn

opóźniającego się postępu Weterynaryi, iest przeto ważną, że prowadzi do onychże uprzątnienia.

Znam ia to, że w wytykaniu uchybień i zbiianiu szkodliwych mniemań, trudną iest rzeczą nienadwereżyć w niczém prawdy, nie oburzyć ludzkich namiętności i nie wystawić się na słuszną przyganę mężów gruntownie uczonych, lecz mimo tego wszystkiego, przystępuię do rzeczy, pokrzepiony myślą, że iest powinnością obywatela, podnieść głos, kiedy ma powiedzieć co użytecznego dla ogólnéy sprawy; że ten obowiązek staie się nieodzowniejszym, kiedy się ściąga do przedmiotu nie każdemu znanego; że nareszcie w dobrem przedsięwzięciu i sam upadek, nie iest niesławą przed sądem oświeconych.

Niech mi więc teraz wolno będzie zastanowić się szczegółowo nad przy-

czynami, które wzrost Weterynaryi wstrzymały i tenże dotąd mniéy więcéy tamują.

1. Niemal wszędzie umieszczono instytuty Weterynaryi w zbytecznéj odległości od instytutów powszechnych, to iest: od ogniska nauk. Tym zaś sposobem przecięto uczniom sposobność nabywania wiadomości przygotowawczych, i korzystania z dzieł biblioteki publicznej; nadto przecięto im możność zapatrywania się na uczniów innych szkół, zdolnego do zrobienia ich gorliwemi w pełnieniu swych obowiązków i przykładania się do nauk.

2. Zakładano szkoły Weterynaryi, zaniedbawszy zaprowadzać instytutów agronomicznych, to iest: wzorowego hodowania i rozmnażania zwierząt domowych; pozbawiając przeto nauczycielów i uczniów sposobności,

uważania zwierząt w stanie zdrowia i wynalezienia środków prowadzących do zapobiegania chorobom.

Téy potrzebie zaradziła u nas troskliwość Rządu, przez zaprowadzenie instytutu Weterynaryi w czasie istnący szkoły agronomiczney, a Monarcha dekretem swoim z dnia  $\frac{24 \text{ Września}}{6 \text{ Październ.}}$  1816 obmyślił środki polepszenia rodu koni i bydła. (\*)

3. Przepomniawszy Rządu, że uczniowie a nawet nauczyciele, nie są w stanie nabywania potrzebnych dzieł, zaniedbały zaopatrzyć instytutów w biblioteki, zawierające dzieła odnoszące się do sztuki i nauk pomocniczych, z którychby każdy mógł czerpać wiadomości i dowiedzieć się o tém co przed niém zrobiono, a ztąd poznać co

---

(\*) *Gazeta Warszawska* Ner. 85 i 86 z roku 1816.

do zrobienia pozostało, i iakim sposobem.

4. Szpitale czyli stajnie kliniczne, nie urządzano w sposobie zamiarowi odpowiednim.

5. W mylném uprzedzeniu o uroionéy doskonałości Weterynaryi, zaniedbano dostarczać potrzebnych zasilków dla czynienia doświadczeń, w tém obszerném a ieszcze nieuprawném polu, koniecznie potrzebnych.

6. Lekce ważąc naukę, odsyłano i przyjmowano w instytutach Weterynaryinyh samą młodzież bez pierwiastkowych wiadomości, nayczęściéy bez talentu, nawet umiejącą zaledwie czytać i pisać i prócz sztuki wyrabiania młotem, nieposiadającą żadnego innego usposobienia.

Jakże mogli tacy ludzie doskonalić umiejętność, równie, bo nie mówię tródniejszą od Medycyny ludzkiéy?

Tym sposobem tworzą tylko ruszające się maszyny, Empiryków, nieuków.

O potrzebie nauk przedwstępnych, przekonywa porównanie ludzi młodych utalentowanych, a przypadkiem do szkoły weszłych, z nieposiadającymi stosownego usposobienia.

7. W błędnym rozumieniu o doskonałości Weterynaryi, żądano, aby w instytutach nie tylko Medycyny i Chirurgii większych i mniejszych domowych, ale nawet dzikich zwierząt nauczano, a obok tego ciężar całej nauki, z powodu źle zrozumianej oszczędności, walono na dwóch, trzech Professorów, zostawiając im wreszcie wolność wyimowania i nauczania z każdego przedmiotu tylko tego, co osądzą być najpotrzebniejszym.

Nie chcę rozwiać wszelkich szkodliwych skutków takowego przeciążania

nia, lecz zwracam na to uwagę, że zaniedbanie rozsądnego umiarkowania w podziale nauki, nie zostawia siłom i poświęceniu się własnemu wolnego biegu, że wyłączyć z umiejętności tylko to, co jest użytecznem, i to tak przedstawić, iżby scyntyficznie ugruntowaném było, i przyniosło zamierzoną korzyść, jest trudniéy, niżeli traktować umiejętność w całej rozciągłości; nareszcie, iż stosowny podział Medycyny ludzkiéy między nauczających, przyłożył się istotnie do iéy uprawy i wydoskonalenia.

Z wyłuszczonych powodów, nauczyciele przy naygłębszém znajomości sztuki i najlepszych chęciach, musieli upadać pod ciężarem, nie byli w stanie odpowiedzieć żądaniom, i uczynić naukę zrozumiałą.

Rząd narodowy znając to doskonale, że zbyt duża rozwlekłość w planie

nauki nie wydoskonalonéy ieszcze we wszystkich swoich gałęziach, nie mogłaby doprowadzić do zamierzonego celu; że lubo w ościennych narodach niema osobnych szkół do kształcenia uczonych Weterynarzy, znajduią się iednak tacy mężowie w innéy drodze usposobieni; że Medycyna i Chirurgia konia więcéy wydoskonaloną iest, i że właśnie w kraiach, w których poprzesztano na kształceniu praktycznych hipiatryków, iak np. w Hanowerskiém, tym sposobem z mnieyszym nakładem, większą korzyść odniesiono.

Rząd mówię w duchu swoiéy mądrości, postanowił w naszym zakładzie Weterynaryi, ograniczyć tymczasowie naukę szczególniéy na sposobienie praktycznych hippiatryków, czyli lekarzy koni, który zamiar oraz mniéy nauczycieli i mniéy nakładu wymaga.



8. Niektórzy z nauczycieli tych szkół, niewyrozumiawszy należycie zamiaru Rządu, nie będąc dość obeznani z metodą wykładania nauk, i niezgodni między sobą względem sposobu udzielania tychże; przepomniawszy, że w sztuce, która z empiryi powstała, należy od niéy zaczynać; nie zastanowiwszy się nad niedostatecznym przygotowaniem swych uczniów, a powodowani chęcią iasnienia wysoką nauką, usiłowali przez obszerne rozumowania, sposobić Elewów na uczonych Weterynarzy.

9. Niektórzy z Naczelników Instytutów Weterynaryi, nierozważywszy, że wpaianie w uczniów od razu tłumy wiadomości, bez zostawienia im wolnego czasu na przypomnienie tego co słydzeli, i rozważenie tego czego się uczyli, umysł nie oświeca ale przyciemnia, usiłowali złym rozkładem godzin,

zniewolić Elewów do ciągłego słuchania Nauk, i nieiako gwałtem zrobić ich uczonemi.

10. Dla przebieżenia nauki tak rozwlekłe traktowaney, oznaczono zbyt krótki dwuletni przeciąg czasu; a mających być uznanemi za zdatych do praktykowania sztuki, po ukończeniu teyże, zbyt powierzchownie examinowano.

11. Członki Instytutów Weterynarynych spuściwszy z uwagi, że dozwolenie uczniom przyzwoitych zabaw, wzmacniając ciało nadaie działalność władzom umysłowym; że nic nie iest przeciwniejszego postępowi w naukach, iak stan przynaglenia; że kto nie ma ochoty do pracy, daremném iest usiłowanie skłonienia go do tego; że kary zbyt surowe nie poprawiaią; że uczniowie daleko więcéy przykładaią starania, aby nie zniechę-

cili Professora, którego kochaia, niż ażeby nie utracili tego, którego nienawidzą — używali i ieszcze po części używaią tonu pedagogicznego w prowadzeniu uczniów i utrzymuią ich zbyt niewolniczo, bez względu na to, że uczniowie Instytutów Weterynarynych, nie należą do rzędu dzieci.

12. Francyia wyiawszy, zaniedbano obmyślenie i udzielenie nagród uczniom celuiącym w przykładaniu się do sztuki.

13. Mniéy zważaiąc na usposobienie kandydatów przeznaczonych na nauczycieli Weterynaryi, wysyłano śpiesznie młodzież do obcych krajów, w rozumieniu, że nie można zostać doskonałym nie będąc za granicą.

Lubo zaprzeczyć nie można, iż zwiedzenie obcych szkół Weterynaryi, poznanie w nich sposobów leczenia, nowych wynalazków, narzędzi i

tak potem, rzuca światło na człowieka znającego tę naukę; wszelako nie ulega wątpliwości, że młodzieniec mniéj usposobiony, z takowych podróży nie wiele korzyści odnosi.

Jeżeli bowiem odbywa podróżę swoim kosztem, tedy ze względu szczupłości funduszu (pospolicie poświęca się temu zawodowi nie zamożna młodzież) musi się we wszystkiém ograniczać, nie może więc poświęcać nauce potrzebnego czasu.

W takiém położeniu, trzeba nadzwyczajnego zamiłowania nauk, dla pokonania rozlicznych trudności, stojących nie majątnemu na zawadzie, potrzeba podwojenia usilności dla wynadgródenia tego, czego dla braku czasu inaczej osiągnąć niepodobna; a przy tém wszystkim, młodzieniec powraca częstokroć z nadwreżonem zdrowiem.

Kiedy zaś Rząd kandydata wysyła i to po trafnie zrobionym wyborze, co się atoli rzadko udaie, natenczas również chybić może zamierzonego celu, raz przeto, że pospolicie otrzymuie uczeń liche wsparcie; powtóre: że czas do usposobienia się, zostaię mu zbyt ograniczonym, a więc tenże nad tém wszystkim co do gruntownego nabycia obranéy nauki potrzeba, obszernie zastanawiać się nie może.

Lecz gdyby to wszystko mieysca nie miało, zachodzi ieszcze iedna okoliczność, któręy trudno zaradzić, to iest: młodzieniec za granicą będący, w obu razach, iest sobie samemu zostawionym.

Jeżeli iest nierozważnym, przemyśla tylko o zabawach, mnię się troszcząc o naukę, i trwoni sumnę, za

którą kiedyś miał przynieść swéy oyczynie pożyteczną usługę.

Examina uczniów z zagranicy przybyłych, mogą wprawdzie przekonać o wiadomościach przez nich nabytych, lecz kiedy zawiodą oczekiwania, natenczas prócz żalu, po marnie straconym wykładzie, nic więcéy nie pozostaie.

Tego wszystkiego można uniknąć, sposobiąc młodzieńca w kraiu i pod okiem tych, którzy na iego przyszłą promocyą wpływ bezpośredni mają, gdzie więc dobrodzieystwa, za pomocą którego chciano go zrobić użytecznym, nie spuszczaiąc się na świadectwa obcych nieodpowiedzialnych nauczycielów, młodzieńca w każdym czasie pozbawić można.

14. Oceniając wartość osób poświęcających się Weterynaryi, nie według wartości nauki i korzyści z

nię dla ogółu wypływających, lecz według wartości przedmiotu, którym się sztuka trudni, i mało ceniąc pisma Weterynaryi; tudzież niezważając, że wzbudzenie emulacyi między poświęcającemi się sztuce, wymaga zapewnienia im przyzwoitego i zaszczytnego utrzymania się; że nikt nie może mieć pobudki do starania się o postęp w umiejętności, która mu nie zapewnia nawet zaspokoienia potrzeb; że głównym celem czynności ludzkich, jest ich własne dobro; że człowiek sprawując iaki urząd i niemając przyzwoitego utrzymania się, stygnie w gorliwości; że Professor z praktyki nie może pozyskać dostatecznego utrzymania — przywiązano do posady Profesora Weterynaryi nader szczupłą pensją, Autorom za dobrowolnie podejmowane trudne prace, nie udzielano zasłużonéy nagrody.

Tym zaś sposobem wstrzymywano zdolnych ludzi od poświęcenia się téj sztuce, przytłumiano w pracujących chęć do dalszych usiłowań, do badań; zniewalano ich nieiako do odrywania się od nauki i szukania ubocznych korzyści, szukania tego, czego potrzebują.

15. W niektórych krajach zakładających szkoły tego rodzaju, udało się przełożonym, wynaleść bez trudności pierwszych zdatnych Professorów; ztąd wynikło mniemanie, iż do tego zamiaru nie wiele czasu i usposobienia potrzeba, tudzież zaniedbanie kształcenia młodzieży na przyszłych nauczycieli; niemniéy niezastanawianie się nad wyborem nauczycieli, i zapomnienie, że Professor iak Fechner mówi (\*) powinien wiedzieć co dotąd

---

(\*) *Ueber die gegenwaertige Lage der Thierarzeneykunde Leipzig 1796 S. 48.*



Lekarze, Chirurgowie, Gospodarze, Koniuszowie, Konowały i t. p. o Weterynaryi pisali; bydź dobrze wychowanym, z fizyką, historią naturalną i powszechną sztuką lekarską ściśle obeznanym, umieć czerpać z innych umiejętności, należycie porządkować, i za pomocą Sokratycznój Metodologii, udzielać drugim swych wiadomości — niezastanowienie się nad tém, że Weterynarz uczony iak Boianus przytacza (\*) winien znać nietylko chorobne formy na zwierzętach dostrzeżonych zjawisk, i umieć użyć z korzyścią nabytėj metody do ich leczenia; lecz oraz ma bydź zdolnym, do wyśledzenia źródła dostrzeżonych zjawisk, zgłębienia natury choroby, rozwinięcia iey w umyśle, wynaydywania i prostowania spo-

---

(\*) *Ueber den Zweck und die Organisation der Thierarzneyschulen. Frankf. a M. 1805.*

sobów leczenia; śledzenia według iakich koniecznych praw takowe się odbywa; że uczony Weterynarz niekoniecznie przez leczenie bezpośrednio, iak Weterynarz praktyczny kraiovi użytecznym bydź ma, ale raczéy, że on uważając Weterynaryą z wyższego stanowiska, pośrednio, przez uprawę i rozszerzenie granic nauki, kraiovi daleko użytecznieyszym się staie; że on iako nauczyciel, winien prócz tego bydź wolnym od uganiania się za domysłami i bezużytecznemi spekulacyami; winien posiadać dar porządnego i iasnego wykładania swych wyobrażeń, aby się stał zarówno zrozumiałym i użytecznym, każdém rodzajowi swych uczniów; że nie powinien ich znużać przez rozwlekłość i subtelną teorią, ani też przebiegać z pośpiechem ważnych materyi i stawać się niezrozumiałym przez zbytnią

krótkość; że winien ciągle postępować drogą postrzegania i doświadczenia, na któręj się sztuka wspiera — że do osiągnięcia tym końcem potrzebny erudycyi, trzeba znakomitego usposobienia, długiego czasu, wielkięj pilności, darów przyrodzonych i wielu sprzyjających okoliczności; że więc Profesorów do Instytutu Weterynaryi, wypada Rządowi brać ciągle z ustanowień wyższęj instancyi, z łona Akademii, po techniczném usposobieniu we właściwęj praktycznęj szkole Weterynaryi — że rozszerzenie Weterynaryi poruczyć wypada lekarzom ludzi, iak to słusznie przywodzi Aygalenę w proiekcie swoim Ministrowi Spraw Wewnętrznych we Francyi podanym. (\*)

---

(\*) *Projet d'organisation des écoles Veterinaires. Presente au Ministre de l'interieur a Paris An. IX. pag. 145.*

Że nareszcie trzeba znać wprzódy zasługę tych, których się do nauczania przeznacza, nim się w nich zaufanie położy.

Zaniedbawszy wymienionych przezorności, poświęcono dobro publiczne, interesowi osobistemu, a instytuty i postęp nauki, wystawiono na igrzysko życia iednéy — 2 — 3. — osób. — Znie- mi musiała nauka słabiec, starzec, i gasnąć.

16. Zarząd w mowie będących instytutów, oddawano w ręce osób Weterynaryi częstokroć wcale nieznaiących, lub tylko lada iakie wyobrażenia o niéy mających, np. (że innych pominę,) Agronomów; nie zważaiąc na to, że gdyby Agronom tego wszystkiego, co z iego przedmiotem taką ma styczność iak Weterynaryia, chciał się dokładnie nauczyć, nie doszedłby nigdy do praktycznego gospodarstwa.

Ustawiczne przeciążone zatrudnienia z uprawą tak obszernego pola i zasiewem, niedozwoliłyby mu doczekać się zbioru.

Ztąd poszło, iż Nauczyciele Weterynaryi przewyższający wiadomościami uprzedzonych zwierzchników, byli wystawieni na skutki zawiści, i pozbawieni, wolności działania według właściwych prawideł.

17. Osobom kształcącym się na Nauczycieli, zaniedbano ułatwić obiechania ziemi oyczystéy, lub na pobyt przeznaczonéy, końcem oswoienia się ze sposobami hodowania bydła, poznania ich konstytucyi, własności pastwisk, stanowisk, wód i roślin krajowych, które opatrność uszkodzonym na zdrowiu każdéy ziemi bydłotom, za najstosowniejsze dla nich lekarstwa dobroczynnie udziela.

18. Bez względu na to, że i nayle-

pięć urządzona Szkoła Weterynaryi, nie może być bezpośrednio użyteczną dla całego kraju; że lekarze ludzi, Fizycy, nie są w stanie zastąpić należyście właściwych Weterynarzy; że korzyść z wysyłania Fizyków w miejsca panujących zaraz, iak Gotthard powiada, jest arcy problematyczną (\*). „Przybywają oni tam pospolicie iedynie dla powtórzenia urzędownie, iż zaraza rzeczywiście panuje, dla zobaczenia ile bydła już odeszło, wyszukania skutków chorób we wnętrznościach upadłych sztuk, a naywyżey dla zamknięcia wsi lub obwodu, i podania iak przez owad, który tam jest domowym, roślinę miejscową, przez rosę, szron, karm, powietrze, wodę i t. p. choroba powstać mogła.”

---

(\*) *Versuch eines vollstaendigen Lehrplans für Thierarzeneysschulen. Erlangen 1796 S. 54.*

Rapporta nawet sławnych lekarzy o chorobach zwierząt podawane zwierchnościom, dostatecznie przekonały, o mylności wnioskowania z medycyny do Weterynaryi, i szkodliwości rozporządzeń ztąd wynikłych, dalekich nawet od propozycyi empirycznych Weterynarzy.

Nie zgłębiając mówię tych wszystkich okoliczności, zaniedbano w wielu kraiach, ustanowić powiatowych bydłoco-lekarzy.

Chociaż bowiem szkoła iest najspewniejszym środkiem do czynienia doświadczeń i odkryć, w sztuce, dalekiej od doskonałości Medycyny: niezawodną wszelako iest rzeczą, że także zwrócenie uwagi i mniéy oświeconych osób na niektóre przedmioty; że liczne postrzeżenia wielu pojedynczych Weterynarzy i Hippiatryków, w różnych miejscach przebywających, mogą się

skutecznie przyłożyć do dźwignienia téy sztuki.

Oni bowiem, przez zwrócenie uwagi na zwierzęta domowe, mogą podać do położenia miejscowego i wszelkich dotąd nieprzewidzianych okoliczności zastosowanie sposoby hodowania; mogą się z czasem przyłożyć do sprostowania mylnych wyobrażeń mieszkańców wiejskich o chorobach i lekarstwach, o upuszczaniu krwi, purgansach, potach, i t. p. mogą po części wytępić liczne przesady, i zbogacić Anatomią i Fizyologią, a szczególnięy Epidemologią; mogą zaprowadzić oszczędność, przez użycie tanich w miejsce drogich lekarstw; rozróżnić dobre od szkodliwych, przez pospólstwo używanych środków; mogą pomnożyć liczbę szacownych wynalazków, a rozróżniając zaraźliwe od niezaraźliwych chorób, mogą odwrócić zbyteczną tro-



skliwość władz, połączoną z klęską ludu w pozornych zarazach, albo też widząc rzetelne niebezpieczeństwo, mogą przepisać pewne ostrożności środki, które i z dobrem powszechném w połączeniu tamy szerzącéy się zarazie i z najmniejszą ile bydz może właścicieli szkoda, użyć się dadzą.

19. Nawet w mieyscach istnących szkół Weterynaryi zapomniano o wytępieniu Empiryków i Szarlatanów, o wydaniu tym końcem stosownych policyinych przepisów; patrząc obojętnie na to, iak kowale w cierpieniu kolki u koni, przypiekali gruczoł ślinny; iak ciecze, zamiast w pascze nalewali w uszy i w nosdrza; iak przypalali i kłuli podniebienie; iak dawali wewnątrz ślepo nayniedorzeczniejsze mieszaniny.

Tym sposobem wzbudzano obrzy-

dzenie do sztuki u tych, którzyby się nią godnie mogli byli zajmować.

Nie mogę w tym miejscu pominąć chwalebny ustawy objęty §. 24. Edyktu Bawarskiego, o który Laubender wspomina (\*) to iest, iż ktokolwiek chce się trudnić kuciem koni lub przewodniczyć kuźni, winien poddać się examinowi z Anatomii nogi końskiéy, a szczególniéy kopyta, tudzież ze znajomości chorób te część ciała obciążających, a niemniéy zręczności w kuciu zdrowego i chorego kopyta, i otrzymane świadectwo miejscowéy władzy okazać; lub w przeciwnym razie spobić się cały rok w Instytucie, poczem dopiero prawo do maystrowstwa nabywa. Czas w Instytucie strawiony, zostaje mu w lata wędrówki policzony.

---

(\*) *Prodromus einer polizeilich gerichtlichen Thierarzeneykunde. München 1811 — S. 121.*

20. Nie wszędzie i nie dość troskliwie starano się o zniszczenie przesądów i uprzedzeń, względem téj nauki miejsce mających, a przytłumiających ochotę w uczących się, i nawet samych Nauczycieli zniechęcających, a przeto tamujących postęp sztuki.

1. Ludzie mniéy oświeceni, a nawet niektórzy ze światlejszych osób mniemają, że Doktor Medycyny trudniący się uprawą Weterynaryi, staje się przeto mniéy zdolnym do leczenia ludzi.

Zobaczmy iak dalece to iest prawdziwém:

a.) Prawo medycyna i t. p. są wiadomościami różniącemi się od siebie, a iednak znajdują się uczeni, którzy w tych i w wielu innych naukach celują.

Dlaczegożby więc Doktor Medycyny, zajmując się uprawą Wetery-

naryi, miał się stawać mniéy dobrym lekarzem dla ludzi, kiedy te dwie nauki z sobą w nayściślejszym zostaią powinowactwie; kiedy ogólne zasady tych umiejętności, są niemal też same, kiedy mimo wielkiéy i uderzaiącyéy różnaitości, zachodzący między powierzchnownym kształtem człowieka a większych domowych zwierząt; mimo ważnéy różnicy, między ludźmi a zwierzętami miejsce maiący i wypływaiący z działania sił umysłowych na organizm; ciało większych domowych zwierząt, składa się z tych samych i poniekąd iednakowo ukształconych części co i człowieka; kiedy w budowie organu słuchu, oka, żołądka, serca i muzgu konia a człowieka, i t. p. tylko bardzo małe różnaitości dostrzegać się daią; kiedy działania w zdrowym ciele zwierząt domowych, (a nie działania samychże zwierząt)

od-

odbywają się podług tychże praw organicznych i mechanicznych, co i u człowieka; kiedy choroby zwierząt, odtrąciwszy działanie władz umysłowych i wpływy moralne, pochodzą wreszcie z tych samych przyczyn co u ludzi, i podług iednychże zasad, tylko z nieiaką różnicą leczone być muszą?

Czyliż więc lekarz dotknięciem się pulsu u zwierzęcia, podpada iakiéy odmianie w swéy istocie, lub zbliża się przez swoię podwóyną wiadomość (znościomość Medycyny i Weterynaryi) do natury zwierząt, a oddala od ludzkiéy?

b.) I ten stopień doskonałości do którego Weterynaryia iest doprowadzoną, winna szczególniéy usiłowanom Mężów sławnych z pism i szczęśliwéy praktyki w Medycynie ludzkiéy; winna Mężom którzy w nayo-

świecieńszych narodach zjednali sobie szacunek i wdzięczność, przez prace do dobra ludzkości i korzyści społeczeństw dążące, przez leczenie ludzi i zwierząt, przez opisywanie chorób epizootycznych, wypracowanie Anatomii i fizjologii porównawczej.

c.) Rozczłonkowanie ciał zwierzęcych dało największe światło w Medycynie, a instynkt zwierząt, posłużył do odkrycia wielu lekarstw.

d.) Według urządzeń w Polsce i krajach ościennych trwających, żaden Lekarz Urzędu Fizyka (to jest Lekarza Policyjno-Sądowego iakowego okręgu) otrzymać nie może, który nie posiada świadectwa udowodniającego, że nabył przynajmniej wiadomości o zarazach większych domowych zwierząt, i to dla tego, iżby w razie zjawienia się tych chorób mógł im zaradzać, mógł choć po czę-

ści zastąpić właściwego Weterynarza. Różnica zaś między uczonym praktycznym Weterynarzem a Fizykiem, zasadza się tylko na czasie, to iest, że pierwszy trudni się tym przedmiotem ciągle, a ostatni tylko kiedy niekiedy.

e.) Nie przeczę, iż Weterynaryia różni się od Medycyny, i że się do każdéy z nich oddzielnie przykładać potrzeba, lecz pytam się, czyli zapalenie płuc iest to samo co złamanie kości, czy takowe choroby nie potrzebują różnéy pomocy, i czyli onéy od iednéy i téy saméy osoby nie odbierają skutecznie?

2. Weterynaryią uważają niektórzy za naukę mało znaczącą, a wykonywanie iéy za upodlenie.

Zastanówmy się nad wartością tego mniemania:

a.) Powszechnie uznany wpływ

Weterynaryi na rzemiosła, handel, rolnictwo i zdrowie ludzkie, iak to w rysie historycznym wykazałem; tudzież w różnych Państwach istnące, i u nas założona szkoła, dowodzą oczewiście, iż zagadnienie względem ważności i użyteczności téy sztuki, iuż dawno rozwiązaném, załatwioném, i przez władzców uznaném zostało.

Nie mam więc potrzeby dalszego rozwodzenia się w téy mierze i barwienia retorycznemi kwiaty sztuki, która sama z siebie iest dość ozdobną.

b.) Wążność i wartość Weterynaryi iaśnie się ztąd okazuje, że Prezydentem Towarzystwa Królewsko-Duńskiego, do podniesienia Weterynaryi w Kopenhadze zaprowadzonego, iest wielki Koniuszy Korony, a członkami, prócz mnóstwa pierwszych uczonych ziomków i cudzoziemców,



oraz Hrabia Reventlów, Tayny Minister Stanu — Banks, Baron, Tayny Radca i Prezes Towarzystwa Nauk w Londynie. Baronowie i Tayni Radcy: Sinclair, Classen, Hermann, tudzież Hrabia Moscati, Senator i Prezes Akademii Nauk we Włoszech, niemię Minister Skarbu Mösting, i wielu innych znakomitych Mężów. (\*)

c.) Prawda iż większa część dotychczasowych tak zwanych Weterynarzy, a rzeczywistych Konowałów, są ludzie niemający żadnego wychowania i mało nauki, którzy swoje recepty ze starych książek wypisują, lub od kata, oleykarza, i t. p. biorą; którzy daleko wiecéy złego niżeli dobrego zrzadzają; prawda że tylko mała li-

---

(\*) *Dritter Bericht von den Verhandlungen der Veterinair Gesellschaft zu Kopenhagen 1819 S. XXV.*

czba ludzi światlejszych, zdecydować się mogła do działania z takimi współpracownikami, ale to nie ściąga się do wszystkich, nie stanowi zarzutu dla saméj nauki, i jest właśnie skutkiem pogardy, iaką dla wykonywających tę sztukę okazują.

Lecz pytam się, czyli oddanie się Lekarzy uprawie Weterynaryi, wystawienie się na utratę zyskowniejszych widoków, nie jest prawdziwym patriotyzmem, nie jest całkowitem poświęceniem się dla dobra ogólnego, i czyli tacy ludzie zasługują na wzgardę, a nie na poważanie i wdzięczność narodu?

d.) Kto zajęty iednym przedmiotem umiejętności, nie zna Weterynaryi, lub ma o niéy tylko powierzchowne wyobrażenie, i uważa ją przeto za mniéy ważną, ten niechay pomnié, że ograniczone poznanie człowieka

jest dla niego smutnym przeznaczeniem błędzenia, a tem samym, że czas strawiony na nabycie lepszego wyobrażenia o nieuchronnie potrzebnej nauce, jest dobrze użytym.

e.) Jeżeli, iak X. Felix Jaroński w rozprawie o filozofii mówi, „nauki są potrzebne, nie opuszczaymy z nich żadney, i nie odbieraymy żadney części szacunku, która iéy się należy w podziale, z ogólnego umiejętnościom powinienego uszanowania.

f.) W naszym wieku, w którym duch postrzegania coraz więcej ożywionym zostaje, dla zaradzenia codziennie wzrastającym potrzebom; w którym się względem wartości i użyteczności zwierząt domowych powszechnie zgodzono; w którym narody oświecone, ubiegają się o doprowadzenie wszelkich umiejętności i sztuk do najwyższego stopnia udoskonalenia.

nia; w którym wszelkie lekarskie teoryje wspieraia się na zasadach zdrowéy filozofii; w którym chemia nowsza, dawnieyszą stłumiła; Historia Naturalna w innéy okazała się postaci, fizylogiia przez postęp fizyki i chemii dobroczynnéy doznała odmiany; i umysł ludzki ma wszelką sposobność zbliżenia się do doskonałości; iużby żadne okoliczności wzrostowi Weterynaryi na zawadzie stać nie powinny.

Duchowni Pasterze, a w których lud daleko więcéy ufności pokłada, niżeli w nayzdatnieyszych Nauczycielach Weterynaryi, tudzież właściciele ziemscy posiadaiący zaufanie u ludu, przez rozsądne przełożenia mogliby się skutecznie przyłożyć do oświecenia w tym względzie mieszkańców klass niższych; mogliby przykładem swoim, na umysłach ludzi,

u których przesąd mocniejszy od prawdy, i którzy zdolniejszymi są do naśladowania, niżeli do dochodzenia, dokazać tego, czego wszelkie księgi zdziałać nie zdołają.

I pod względem dążności do zniszczenia przesądów, końcem podźwignienia Weterynaryi, Rossyia, Dania i Francyia, inne narody wyprzedziły.

Nayiaśniejszy Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi, ALEXANDER I. iako też Frederyk VI. Król Duński, oceniając wielkość zasługi osobistey mężów poświęcających się Weterynaryi, i chcąc przez tychże szczególne upoważnienie, podwyższyć i uznać ich funkcją w oczach ludu, a tym sposobem przyłożyć się skutecznie do wytepienia poniżających mniemań, wynieśli: pierwszy, Doktora Ludwika Bojanusa, Professora Weterynaryi w

Wilnie, a drugi Naczelnika i pierwszego Professora téy sztuki w Kopenhadze s. p. Erica Viborga, na godność Radców Stanu, i zaszczylili kraioiwemi orderami. (\*)

Według dekretu Najiaśnieyszego ALEXANDRA I. Cesarza Wszech Rossyi dnia 6. Listopada 1819 w Petersburgu wydanego. (\*\*), „Weterynarze 1 i 2. rzędu w służbie zostaiący pobieraią te same płace i emolumenta, co Doktorowie Medycyny i Chirurgii, będący Radcami Stanu, kollegskiemii, nadwornemii i t. p. i pełniący obowiązki Jenerała Sztab Doktora, Korpusowego Sztab Doktora, Dywizyinego Doktora i t. p.

---

(\*) *Dissertatio morborum inter animalia Domestica observatorum. Adami Ferd. Adamowicz Vilnae Anno 1824 p. 1.*

(\*\*) *Pamiętnik Farmaceutyczny Wileński T. 1. Wilno 820 Str. 518. 521.*

Według Art. 42. 44. i 45. już poprzednio zacytowanego dekretu nowéj organizacyi szkół Weterynaryjnych Król. Francuzkich, przywiązano do posady Hippiatryka pułkowego klasy II. stopień, znaki i płace Wachmistrza starszego, i dozwolono, iżby będąc na wyższym kursie Weterynaryi, od chwili tegoż rozpoczęcia, liczone mu starszeństwo do wyższej rangi i żołdu; zaś Weterynarze I. klasy, mają być traktowani wedle stopy Adjutantów pod Officerów.

Król Duński nadał Weterynarzom pułkowym stopnie Officerskie. (\*)

Nie mogę jednak nie wyznać, że do przyczyn opóźniających postęp Weterynaryi, prócz uchybień w założeniu i urządzeniu szkół, tudzież spo-

---

(\*) *Analise des travaux de la société royale Veterinaire de Copenhague 1815 p. 27.*

sobie nauczania w nich i trwających przesądów, należą też i trudności w samej nauce i jej wykonywaniu miejsce mające, niezawisłe od przywiedzionych okoliczności, a mianowicie:

21. Weterynaryja ma za przedmiot więcej gatunków zwierząt, z których każdy będąc właściwie uorganizowanym, jest w szczególnym stosunku do zewnętrznego świata; wpływy zewnętrzne działają na różne organizmy rozmaicie; co dla 1. gatunku zwierząt jest dobroczynnym, to dla 2. pod iednakiemi okolicznościami, staje się szkodliwym. Z tego powodu mimo tylu wieków, niezdołano jeszcze oznaczyć należycie, skutków wszelkich lekarstw na zwierzęta.

22. Zwierzętom brakuje, nam zrozumiała mowa do wyrażenia chorobnych uczuć, a przeto Weterynarz musi poprzestać na zewnętrznych zna-



kach słabości, które pod zmysły iego podpadaia, będąc zniewolonym do domysłania się reszty z obojętnych symptomatów; kiedy przeciwnie ludzie naymniéy nawet oświeceni, baczni iednak na swe dolegliwości, opowiadaia Medykowi na co cierpia, i wskazuią nayczęściéy bliską przyczynę swéy choroby.

23. Rozmaitość zamiaru, środków i powodów służących za zasadę do działań i usiłowań w Medycynie ludzkiéy a Weterynaryi, stanowią nie małą zawadę do wydoskonalenia ostatniéy sztuki.

Przedmiotem Medycyny iest człowiek, wolne i myślące iestestwo, naywyższy i nayszlachetniejszy organizm ziemi, a zamiarem teyże zachowanie go, bez względu na wszelkie inne okoliczności.

Weterynaryia zaś maiąc za przed-

miot zwierzęta, zajmuje się ich ocaleniem tylko pod względem ekonomicznym, i o tyle, o ile one stanowią przedmiot ludzkich korzyści.

Ztąd poszło, iż człowiek o utrzymanie swoje, o własne dobro staranniejszy, wyszukiwał liczniejszych ku temu celowi środków; kiedy przeciwnie dla zachowania swoich zwierzęcych domowników, ile mniéy go obchodzących, poprzestał na użyciu środków prostych, prawie zawsze od trafu zawistych, i niebędących w żadnéj sprzeczności z korzyścią ekonomiczną.

Chociażby przecie, dla podźwignienia nauki, nie należało mieć iedynie na celu sam zamiar ekonomiczny, ale starać się o uprawienie téy sztuki iak Medycyny.

Nie rozumiecie Szanowni Słuchacze, iżby Weterynaryia przeto, że nie osiągnęła ieszcze stopnia pożadanéy

doskonałości, była sztuką mało wiadomości obeymującą i nie wiele pracy wymagającą, bo i wiadomości lekarskie w ogólności, są dotąd ieszcze tylko zbiorem na doświadczeniu opartych prawideł, niemniéy iednak stanowią ogromną naukę, która wymaga wieloletniego poświęcenia się, dla nabycia iéy zasad.

Dla odniesienia z kursu Weterynaryi należytáy korzyści, przywłaszczenia sobie massy wiadomości, które udzielać będę, poświęcający się w naszym rolniczym kraiu tak ważnéy nauce:

1. Obok zdatności czytania i pisanania, dla nabycia nauki, notowania ważniejszych przypadków i udzielenia swych postrzeżeń drugim, tudzież innych przygotowawczych nauk, winien posiadać pewne umysłowe i cielesne usposobienia, to iest: przenikli-

wy umysł, zdrowy rozsądek dla ocenienia rzeczy, dar postrzegacza, werną pamięć, dobry słuch, wzrok, węch, smak, zręczność i wytrwałe zdrowie.

2. Winien byź trzeźwym i postępować moralnie. Piiństwo bowiem hańbi człowieka w tém powołaniu będącego, wystawia go na odpowiedzialność za szkody zrządzić się mogące; osłabia go na ciele i umyśle, czyni łatwém do przekupienia, pozbawia ufności, robiąc go częstokroć całemi dniami niezdatném do praktykowania. Moralne zaś postępowanie, uzacnia człowieka, iedna mu szacunek, i nade wszystko droższą wewnętrzną spokoyność.

3. Winien do nauki przeznaczone chwile, poświęcać z rzetelną chęcią korzystania z niéy; same bowiem ucześnie zanie na lekcye, poniewolna tam bytność, nie mogą zbliżyć do celu; tylko

ko w ówczas można się spodziewać pomyślnego skutku, kiedy się do rzeczy, z chęcią przykładają.

4. Winien ciągle pracować, czytać i na wszystko usilnie zważać, raz przeto, że zwierzętom brakuje mowa i dla tego na ich cierpienie z samych zewnętrznych zjawisk wnosić potrzeba; powtóre, z powodu niedoskonałości sztuki; potrzebie przeto, że wszystkiego co się w szkole słyszy, od razu pojąć i spamiętać trudno; nareszcie, że w sztuce leczenia według zdania Hildenbranda, iak w sztuce woiennej, potrzeba własnej usilności, aby z nabytych zasad, odnieść pożądane korzyści.

5. Posiadający w tym przedmiocie już iaką wiadomość i doświadczenie, nie powinni się na takowe spuszczać i nie myśleć, że dość będzie gdy z niechcienia i powierzchownie przejdą

naukę, lecz i owszem starać się maia, o zbliżenie do doskonałości: średni Weterynarz, iest w każdym względzie szkodliwym, tym więcéy, kiedy dumą nadęty mniema, że wszystko posiada, tamuiąc sobie przeto drogę do dalszego postępu.

Tym sposobem postępuiać, unikniecie Szanowni Słuchacze gorzkiéy, lecz sprawiedliwéy przymówki Russego: „Nie ganię Medycyny saméy w sobie, lecz niech raz przyidzie bez lekarza, bo iak często razem przybywa, trzeba się tysiąc razy więcéy obawiać niedołężności lekarza, niżeli od sztuki pomocy spodziewać.

6. Nie rozumieycie W Panowie, że ogólna znaiość rzeczy wystarcza, do odpowiedzenia we wszystkich przypadkach; że za pomocą téy i dobrych ksiązek, potraficie na przyszłość

w 24 godzinach wszystko ułatwić; nie uwodźcie się tą fałszywą pociechą, że kiedy wam Bóg da urząd, zdołacie go z pożytkiem i chwałą sprawować.

Trudno bowiem w późniejszym wieku, przy licznych obowiązkach tak się wydoskonalić, iak tego sama rzecz, Rząd i dobro kraiu wymaga; trudno przy śpiesznym przez dzień i noc zebrany wyobrażeniu, tak rzecz załatwić, aby się uwolnić od sprawiedliwych wyrzutów sumienia, trudno uniknąć nadwreżenia ufności i swoihey sławy.

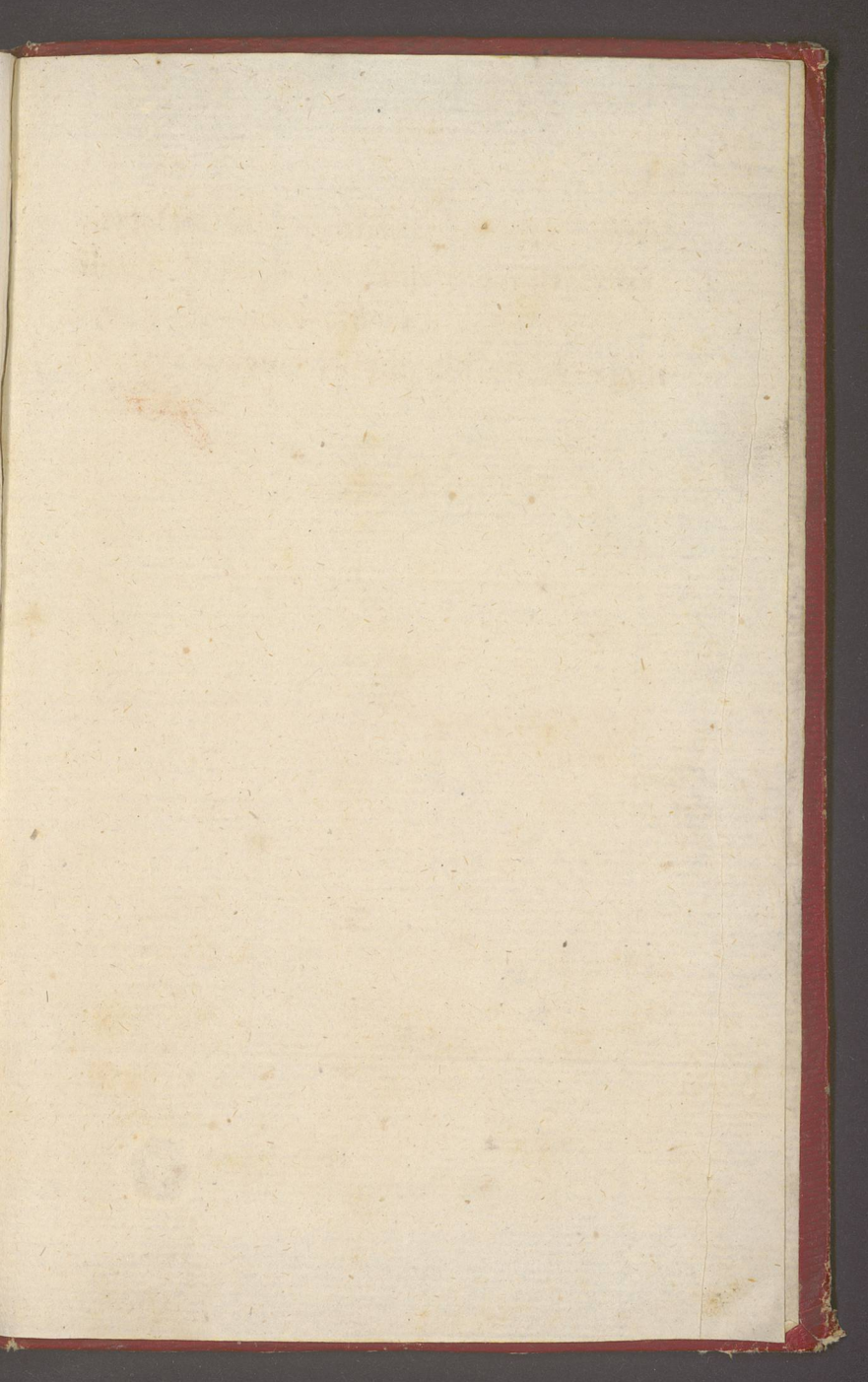
Uznam się za szczęśliwego i nayoynihey za poświęcenie moje wynadgrozonego, iezeli przez gorliwe i trwałe usiłowania do podźwignienia Weterynaryi w naszym kraiu, zdołam odpowiedzieć zamiarowi i wemnie poło-

żonéy ufności Rządu, oraz świętym  
obowiązkom współ-obywatela; jeżeli  
choć w czemkolwiek, zdołam się przy-  
łożyć do dobra moiéy oyczyzny.

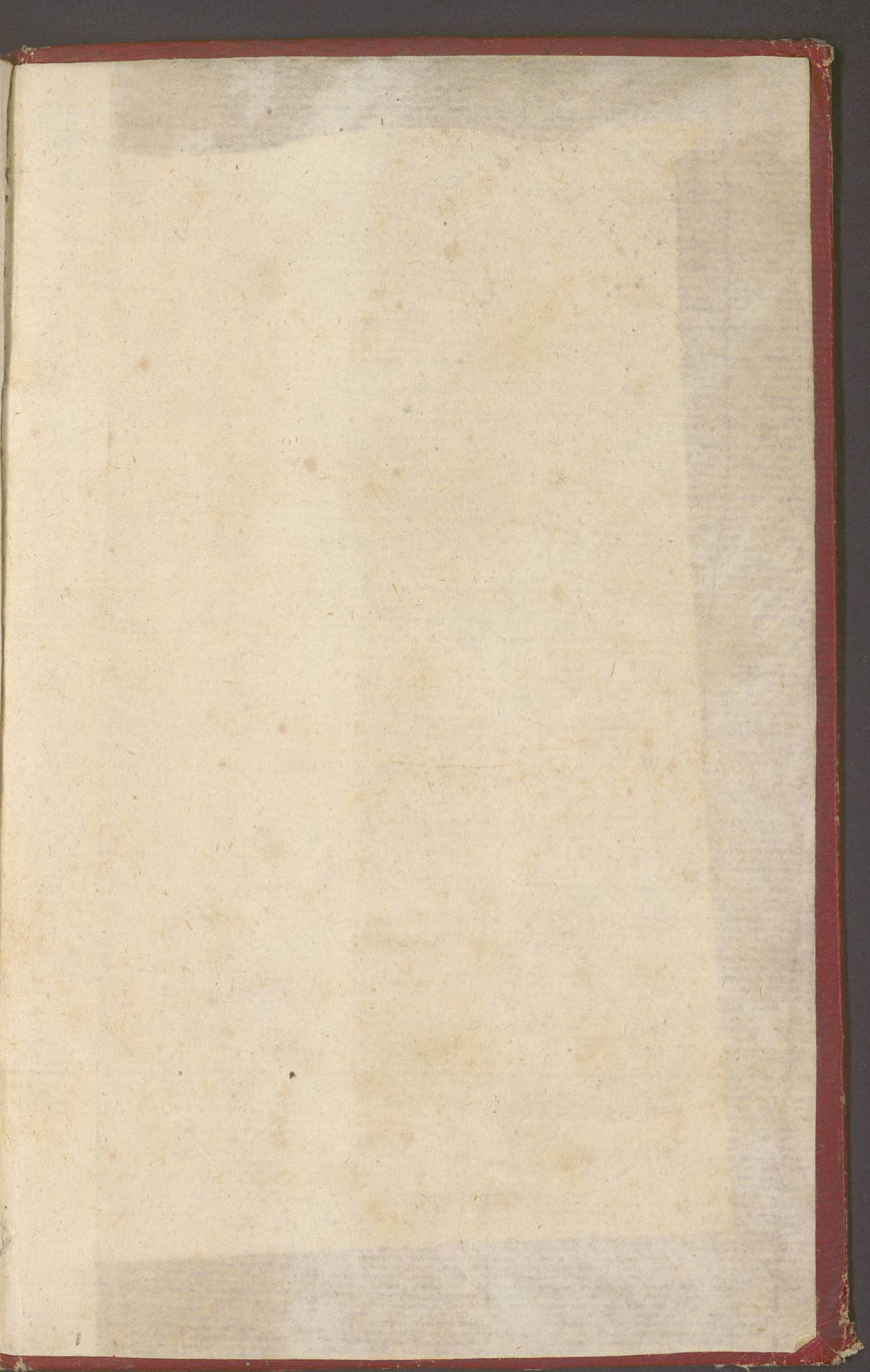
*zuz*







Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.





**BIBLIOTEKA**  
AKADEMII MEDYCZNEJ  
W LUBLINIE

05416

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40085



BG 5416